

Dziewica i jej potomstwo

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Książd katecheta — Jan Paweł II jest wielkim miłośnikiem Maryi, matki Pana naszego Jezusa Chrystusa. Pora więc aby przybliżyć wam tę postać, będącą wzorem dla każdej kobiety, abyście znając ją mogli jeszcze doskonalej wielbić. Dziewica Maryja zrodziła się niepokalaną od zmyły grzechu pierworodnego, żyła w świętości i taką umarła, tzn. została wzięta do nieba; tam cieszy się specjalnymi względami, zasiadając na tronie blisko Boga Ojca, a przez to nieustannie nam wstawienniczy.

Prostaczek — Ojczy, ale dlaczego dziewica miałaby być wzorem kobiety ?

Kk. — Bo dziewictwo, mój synu, jest postawą najmilszą Bogu.

P. — A nie małżeństwo i rodzicielstwo ?

Kk. — To też. Zaraz po dziewictwie. Jak może zauważyłeś Bóg doskonale pogodził w Maryi obie te postawy.

P. — A więc małżeństwo miłe jest Bogu, tj. Kościołowi, jeśli unika stosunków cielesnych, czyli ideałem dla Kościoła jest małżeństwo dziewicze. Małżeństwo nie może być kojarzone z seksem, czyż nie? Akt zapłodnienia traktowany jest z wielką nieufnością i jest w sumie złem koniecznym. Najlepiej gdyby wcale go nie było, a poczęcie było wynikiem twórczego działania Ducha Św., po przełożeniu na prosty język — aby dzieci przynosił bocian, albo aby wyskakiwały z kapusty. A przecież jak nam Biblia przekazuje, Maryja nie była taka 'niepokalana' (już samo słowo jest oznaką zdegenerowania — akt płciowy jako pokalanie, wszyscy więc jesteśmy pokalani). Jezus miał braci i siostry.

Kk. — Duchowe synu, nie cielesne.

P. — A więc wszystko duchowe — to jakaś wypaczona etyka, to obłęd i obsesja na punkcie seksu. Skąd to się wzięło w Kościele? Przecież kultura z której pochodziła 'Święta Rodzina' zupełnie inaczej to wartościowała. Dla Żydów bezdzietność nie była błogosławieństwem, lecz przekleństwem. Dziewictwo nie było przecież żadną wartością dla kultury żydowskiej, kobieta wartościowa musiała być matką. Natomiast dziewicze boginie odgrywały wówczas znaczenie w religii pogan. Może więc nasza Maryja miała być dla owych bogiń konkurencją, jej dziewictwo miało zadanie skusić wyznawców dziewic pogańskich ?

Kk. — Cóż ty wygadujesz !? Nasza Maryja poganką !? Wykluczone ! Prorok Izajasz przewidział, że Bóg zmieni swoje upodobania w kwestii dziewictwa i w swej księdze prorokował, iż matką Mesjasza będzie dziewica, wiedział więc o Maryi i o jej świętym statusie.

P. — Proszę księdza, ależ to absurd! Fakt, że u Mateusza (1,23) pojawia się ten cytat z Izajasza (7,14). I faktycznie zawiera on słowo *dziewica*. Ale sięgamy do Izajasza (w tej samej, katolickiej Biblii) i tam już czytamy ...*panna*. Panna nie oznacza koniecznie dziewicy i Izajasz z pewnością nie miał jej na myśli. Słowa, którego użył (*alma*) oznaczać miało po prostu młodą kobietę. Powoływanie się na ten fragment Izajasza jest przejawem manipulowania Starym Testamentem dla uzasadnienia racji, których ten faktycznie nie zawiera. Izajasz w tym miejscu pisał o współczesnych sobie wydarzeniach związanych z wojną syryjsko-efraimską z 734 r. p.n.e. a nie o jakich hipotetycznych wydarzeniach za 700 lat! Miał to być znak dla króla Achaza. Kościół jednak ogłosił, że był to znak właśnie dla niego. Ale w tym samym proroctwie mówi Izajasz: "*Oto panna pocznie i porodzi syna, a nazwie imię jego Immanuel. Masło i miód jeść będzie, ażby umiał odrzucać złe, a obierać dobre. Owszem, pierwaj niż będzie umiało to dziecię odrzucać złe i obierać dobre, ziemia, którą się ty brzydzisz, opuszczona będzie od dwóch królów swoich*". Jak widać niewiele ów chłopiec ma wspólnego z Jezusem. Tak samo przeczy dziewictwu dalsze potomstwo Maryi, które później z Józefem zrodziła

Kk. — Maryja nie kalala się nigdy z Józefem! Ewangelista Mateusz mówi, że św. Józef przyjął Maryję, swoją małżonkę, "lecz nie zbliżał się do Niej, aż porodziła Syna, któremu nadał imię Jezus". Wyrażenie "aż" odnosi się do przeszłości, nie stwierdzając nic o przyszłości, tzn. o tym, co było po narodzeniu Jezusa, stąd nie przeczy wierze Kościoła w stałe dziewictwo Matki Bożej.

P. — Proszę księdza to jest wytłumaczenie tak naiwne i mętne, że chyba ma nas księdza za zupełnych głupców posługując się takimi argumentami. To tak jakbym powiedział: byłem

głodny aż się najadłem. I z tego wnioskował: przed tym jak się najadłem byłem z pewnością głodny, ale po tym jak się nasyciłem nie wiadomo czy nadal byłem głodny, gdyż o głodzie w zdaniu wspomniano tylko do czasu posilenia, nie mówiąc wyraźnie nic o tym co było po. Tak więc równie dobrze można przyjąć, że byłem głodny przed tym jak się najadłem jak i po tym kiedy się najadłem. Tyle mniej więcej logiki jest w księdza argumentacji. Mówiąc inaczej — nie ma jej wcale. Zdanie to mówi jednoznacznie, iż Józef nie współżył cielesnie z Maryją tylko do czasu, kiedy ta porodziła Jezusa, sugerując wyraźnie, iż po tym było inaczej. Jezus miał rodzeństwo. Biblia powtarza to wielokrotnie. Maryja prócz pierwotnego „Mesjasza” porodziła jeszcze czterech innych synów: Jakuba, Józefa, Szymona i Judasza i przynajmniej trzy nie wymienione z imienia siostry. Ewangelia Mateusza mówi nam: *"Czyż nie jest On synem cieśli? Czy Jego Matce nie jest na imię Miriam, a Jego braciom Jakub, Józef, Szymon i Juda? Także Jego siostry czy nie żyją wszystkie u nas?"* (13, 55-56, podobnie Marek 6, 3). Jednym z hierarchów pierwotnego Kościoła (zwierzchnikiem najważniejszej gminy w Jerozolimie) jest Jakub — *"brat Pański"*, który pojawia się w liście św. Pawła do Galatów

Kk. — Wspomniani bracia i siostry to w rzeczywistości kuzyni i kuzynki Pana. Tak nazywano w języku hebrajskim krewnych nierzadko także powiązanych jeszcze dalszym stopniem pokrewieństwa.

P. — Jednak Nowy Testament potrafi rozróżniać braci od dalszych krewnych. Kiedy rodzice Jezusa poszukiwali zagubionego dwunastolatka, który nauczał w Świątyni, szukali go u *"krewnych"*, nie u *"braci"* (Łk 2, 44). Powyższemu twierdzeniu zaprzecza zresztą sam Jezus, który mówi: *"Gdy wydajesz obiad albo wieczerzę nie zapraszaj przyjaciół ani braci, ani krewnych..."* (Łk 14, 12). Również u Łukasza (21, 16) Jezus wyraźnie odróżnia językowo braci od krewnych.

Kk. — Jezus przed swoją śmiercią zlecił Janowi opiekę nad swoją Matką, co przemawia przeciwko temu, jakoby miał On jeszcze rodzeństwo. Zgodnie z obowiązującym prawem ono właśnie byłoby zmuszone do zaopiekowania się swą matką.

P. — Jan pisał swoją ewangelię pod dyktando teologii nie prawa. Jego język i symbole są jak najdalsze od rzeczywistości, pisane zresztą wiele lat po śmierci Jezusa, nie miał on żadnego zainteresowania do realiów prawnych czasów Zbawiciela. Jana bardziej interesowały filozoficzne zagadnienia Logosu (Chrystus wcielonym Słowem) niż dylematy opieki prawnej matki Jezusa. Przytoczę może dwie opinie księży katolickich na ten temat: *"Autor znał tylko Chrystusa liturgicznego, przedmiot kultu chrześcijaństwa. W tych fragmentach boskiej biografii nie ma żadnego odbicia rzeczywistości..."* (ks. Alfred Loisy, *wyklęty*); *"Właściwie chodzi w niej... o jakąś mistyczną zjawę, będącą refleksem raczej rozmyślań teologicznych, aniżeli rezultatem trzeźwego do faktów stosunku. Chrystus Jana to jakiś twór metafizyczny, będący produktem filozoficznych poglądów swej epoki, a nie prorok galilejski nauczający rzesze i spieszący im z pomocą (...). U podstaw opisu Jana trzeba szukać nie tyle zdarzeń historycznych, ile poglądów pierwotnej gminy chrześcijańskiej"* (ks. prof. E. Dąbrowski, *niewyklęty*).

Ale założmy hipotetycznie, że ta scena u Jana nie jest oderwana od rzeczywistości. Wówczas w tej samej ewangelii znajdziemy przyczyny dla których Jezus wyparł się swych braci przed śmiercią i opiekę nad matką zlecił swojemu uczniowi. Otóż jego bracia nie wierzyli w jego misję i uważali go za wariata. U Marka skarży się Jezus: *"Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony"* (6,4). Jan przekazuje nam, iż nie wierzyli oni w jego cuda: *"Rzekli więc Jego bracia do Niego: Wyjdź stąd i idź do Judei, aby i uczniowie Twoi ujrzeli czyny, których dokonujesz. Nikt bowiem nie dokonuje niczego w ukryciu, jeżeli chce się publicznie ujawnić. Skoro takich rzeczy dokonujesz to okaż się światu ! Bo nawet Jego bracia nie wierzyli w Niego."* (7,3-5). Próbowali też go powstrzymać: *"Potem przyszedł do domu, a tłum znów się zbierał, tak że nawet posilić się nie mogli. Gdy to posłyszeli Jego bliscy, wybrali się, żeby Go pojmać. Mówiono bowiem: zwariował"* (Mk 3, 20-21). Czyż więc dziwne jest to, że Jezus przed śmiercią mógł powiedzieć: 'nie mam braci'? Tak samo jak czasami ojciec mówi wobec wyrodnego syna: *wykreślam cię z testamentu, odtąd nie mam już syna.*

Jednak u Łukasza czytamy wyraźnie, że Jezus był pierwszym synem Maryi: *"I porodziła syna swego **pierworodnego**"*(2, 7)

Kk. — „Pierworodny” to czysto prawnicze pojęcie, które zawsze przysługiwało pierwszemu synowi, bez względu na następne potomstwo.

P. — Znów za pomocą nonsensu i mniemań chcę nas ksiądz 'zbić z tropu'. Po raz kolejny

posądza ksiądz ewangelistów o prawnicze zacięcie, którego ci jednak nie mieli, ani o tym nie dumali. Oni nie wznosili się na abstrakcje prawniczych sformułowań epoki Jezusa, tym bardziej że jej nie znali pod tym kątem, o czym świadczy choćby opis procesu i skazania Jezusa. Jeśliby przyjąć, że Łukasz, który był lekarzem pochodzenia greckiego, znał się również biegle na żydowskim prawie, pisząc o zrodzeniu 'pierworodnego' Maryi miał na uwadze precyzję prawniczą swej wypowiedzi, a nie sytuację faktyczną owego pierworództwa, wówczas możemy się zastanawiać, dlaczego takiej samej troski prawniczej nie wykazał opisując poczęcie i zrodzenie Jana, o czym pisał w poprzednim rozdziale (zob. 1,13; 1,57). Jan był pierwszym i jedynym dzieckiem Elżbiety i Zachariasza. Sytuacja faktyczna obu dzieciąt, wedle myśli kościelnej, powinna być więc taka sama. Odnośnie Jana pisze jednak Łukasz: "*Dla Elżbiety przyszedł czas rozwiązania i urodziła syna*", zaś odnośnie Jezusa nieco dalej: "*...nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego syna*".

Kk. — No dobra, ale przecież nie można wykluczyć, że bracia i siostry Jezusa byli tylko dziećmi Józefa z poprzedniego małżeństwa, że nie były one rodzonymi dziećmi Maryi Dziewicy

P. — Tak, nie można tego wykluczyć. Niczego nie można wykluczyć stojąc na grząskim gruncie teologii katolickiej. A jak wiadomo myślenie to trudna i nieprzyjemna sprawa, zawsze więc lepiej i łatwiej jest w coś wierzyć, bez względu na to jak bardzo jest to wątpliwe. Takie stanowisko zaleca i nakazuje Kościół w swoim prawie: "*Podczas kiedy uwierzenie nie jest wymagane, religijne **podporządkowanie intelektu i woli musi być zapewnione wszelkiej doktrynie**, którą najwyższy Pontyf lub Kolegium Biskupów **podaje** jako sprawę wiary lub moralności*" (Kan. 752 Kodeksu kanonicznego). Jak długo jeszcze będziemy korzystać z tego co nam "*podaje*" do wierzenia Kościół i jego myśliciele ?

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 21-05-2002)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,338) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,338>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl